

Słowo kluczowe: wróg



EWA BOBROWSKA

Instytut Pedagogiki

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

ewa.bobrowska@uj.edu.pl

Dr hab. Ewa Bobrowska jest socjologiem, adiunktem w Zakładzie Pedagogiki Społecznej i Andragogiki. Zajmuje się m.in. analizą dyskursu społecznego, szczególnie związkiem między jego cechami a sposobami uczestnictwa w życiu publicznym jego użytkowników.

Jego przekaz jest zakorzeniony w chrześcijańskich wartościach. Spotyka się jednak z zarzutami o szerzenie mowy nienawiści. Jaką wizję świata tworzy Radio Maryja? Jaki dyskurs proponuje?

Katolicka rozgłośnia Radio Maryja została założona w 1991 roku w Toruniu przez zakonników ze Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela (redemptorystów). Jej dyrektorem jest ojciec Tadeusz Rydzik. Przez ponad 20 lat istnienia stała się ośrodkiem, a zarazem symbolem wyrazistego środowiska. Słucha jej około 1,5 mln osób, dla wielu jest jednak czymś więcej niż radiem. Zwolennicy RM deklarują, że pod jego wpływem zmienili swoje życie i że w pełni się z nim identyfikują, są też aktywni w życiu publicznym: organizują pielgrzymki, ale też polityczne demonstracje. Wokół rozgłośni powstało wiele instytucji, jak Koła Przyjaciół RM, szkoła wyższa, czy też inne media, w tym gazeta „Nasz Dziennik”.

Przekaz wprowadzany przez RM do przestrzeni publicznej nie jest jednak powszechnie akceptowany. Zaledwie 20% Polaków, którzy w większości są przecież katolikami, darzy rozgłośnię zaufaniem, podczas gdy inne radia cieszą się uznaniem ponad 70% z nich. Kontrowersje nie wynikają jednak z religijnego charakteru RM, ale z tego, w jaki sposób angażuje się ono w sprawy polityczne i społeczne.

Mowa nienawiści?

Jednym z poważniejszych zarzutów stawianych rozgłośni jest szerzenie mowy nienawiści, czyli werbalnej agresji skierowanej do osób uznawanych stereotypowo za obcych. Chociaż obrońcy RM nie zgadzają się z tą oceną, faktem jest, że i na antenie, i w związanych z RM mediach pojawia się wiele takich wypowiedzi. Powstał już nawet rodzaj materiału dowodowego w postaci książki Magdaleny Tulli i Sergiusza Kowalskiego pod znamienym tytułem „Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści”. Wynika z niej, że dyskurs,

który się wytworzył w kręgu RM, jest szczególnie podatny na negatywne stereotypy. Paradoksalnie więc mowa nienawiści pojawia się w rozgłośni, której przekaz jest zakorzeniony w chrześcijańskich wartościach. Jeszcze bardziej zastanawiające są deklaracje słuchaczy, którzy twierdzą, że dzięki Radiu Maryja nauczyli się miłości. Jak więc wytłumaczyć to, że nie sprzeciwiają się wypowiedziom, które w powszechnym odbiorze są nasycone agresją? Wielu komentatorów składa to na karb ich osobistej sytuacji, twierdząc, że nie odnieśli w życiu sukcesu, są więc sfrustrowani i dlatego skłonni do agresji. Faktycznie wśród odbiorców przeważają ludzie gorzej wykształceni i niezamożni, nie są jednak ubodzy czy społecznie wykluczeni. W RM niewiele się też mówi o najniższych warstwach społecznych. Sam jego przekaz ma zaś pewne cechy, które tłumaczą tę zastanawiającą sprzeczność.

Z analizy tekstów „Naszego Dziennika” wynika, że w dyskursie, który się wytworzył wokół Radia Maryja, ważną rolę odgrywa figura wroga. Często przybiera on przy tym szczególną postać. Nie jest nim konkretna, bezpośrednio wskazana osoba, ale trudna do zidentyfikowania, bo działająca z ukrycia, grupa ludzi. Niejawnie i w zмовie mają oni sterować procesami społecznymi, świadomie dążąc do zniszczenia polskiego narodu. Tak rozumiany wróg działa zatem poza wszelką kontrolą społeczną, dysponując wyjątkową, demoniczną wręcz zdolnością wywierania wpływu na innych. Można by pomyśleć, że wiara w istnienie takich ludzi świadczy o dużej naiwności i faktycznie często właśnie tak jest to komentowane. Problem jest jednak znacznie głębszy. Jeśli wyobrażenie wroga wyrwie się z kontekstu i opisz jako figurę, to rzeczywiście wyda się nonsensem. Zupełnie inaczej może być to odbierane wtedy, gdy wyobrażenie wroga jest osadzone w całej wizji świata, która na różne sposoby potwierdza jego istnienie. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w wypadku dyskursu RM. Spróbujmy prześledzić, jak do tego dochodzi.

Pałapki i uproszczenia

W dyskursie Radia Maryja uderza fakt, że u podstaw wytworzonej w nim wizji świata leży pewna modelowa narracja. Jej głównym bohaterem jest osoba lub grupa z jakichś powodów pokrzywdzona przez obdarzonych władzą (ekonomiczną, polityczną) ludzi, którzy bezwzględnie ją wykorzystują dla własnych celów. Moralna racja jest więc zawsze po stronie strony słabszej, ona jednak przegrywa w konfrontacji z egoizmem silniejszych, bo zajmujących wyższe pozycje społeczne ludźmi. Ten prosty schemat wykorzystywany jest w opisach konkretnych sytuacji społecznych. Powoduje, że



Instytut Językoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego

Kontrowersje wokół Radia Maryja nie wynikają z jego religijnego charakteru, ale z tego, w jaki sposób angażuje się ono w sprawy polityczne i społeczne

najchętniej przedstawiane są wydarzenia, które właśnie jemu odpowiadają. Na tle różnych innych zdecydowanie wybijają się więc te, które są z nim zgodne, i to one strukturalizują obraz rzeczywistości. Nie jest on oparty na kłamstwie, ale na faktach wpisywanych w odpowiadające założeniom ramy interpretacyjne.

Gdy jednak mówimy o wizji życia społecznego, musi nastąpić generalizacja pojedynczych przypadków. Efektem jest obraz Polaków, którzy wydają się podzieleni na dwie grupy: elitę społeczną i resztę. Pierwsza grupa kieruje się raczej niecznymi motywami i działa na szkodę drugiej. Czynnikiem decydującym o przebiegu procesów społecznych nie są przy tym obiektywne uwarunkowania, ale dobre lub złe intencje osób. Wizja świata jest więc dychotomiczna i spersonifikowana. Oraz w dużej mierze nierealistyczna, bo nie zauważa się w niej złożoności procesów społecznych ani sprzeczności interesów osób zajmujących podobne pozycje społeczne. Ale potwierdzana jest codziennie coraz to nowszymi faktami podawanymi w mediach i dlatego może się wydawać trafna.

Jak już powiedzieliśmy, w tej binarnej wizji świata w roli pierwszych wrogów społeczeństwa występują elity. Nie jest im jednak przypisana tak wielka moc, by tylko od nich zależęć miały negatywne zjawiska. Wyjaśnienia domagają się zarówno uległość społeczeństwa, które pozwala wykorzystywać się elitom, jak i fakt, że występujące w obronie narodu RM nie cieszy się jego poparciem. Są to rzeczywiste problemy i trudno je przemilczać. W poświęconych temu tematowi wypowiedziach pojawia się zatem kolejny wróg – tym razem ukryty. A że jego główną funkcją jest utrzymanie nierealistycznej wizji świata, musi uzyskać nowe atrybuty. Zostaje wyposażony w umiejętności manipulowania społeczeństwem, które są tak duże, że poza RM nikt nie potrafi zrozumieć, w jak pożałowania godnym jest położeniu. Tak wielką

skuteczność zapewnia mu znajomość socjotechniki oraz to, że pozostaje nierozpoznany. Wiadomo więc, że istnieje „mafia do walki z dobrem”, trudno jednak powiedzieć, gdzie konkretnie jest umiejscowiona i kto właściwie ją tworzy.

Każdy jest podejrzany

Spójrzmy teraz na sytuację z punktu widzenia użytkownika dyskursu RM. Staje on przed dylematem: uwierzyć w mitycznego wroga albo odrzucić wizję świata, którą zdażył już zaakceptować. Zauważmy też, że wybór pierwszego rozwiązania wymusza na nim zasadniczą zmianę stosunku do pozostałych członków społeczeństwa. U źródeł dyskursu RM leży – jak wspomnieliśmy – solidarność z pokrzywdzonymi, teraz jednak okazuje się, że niebezpieczni manipulatorzy skutecznie nimi sterują, czyniąc z nich w istocie swych stronników. Wróg roztapia się zatem w społeczeństwie, przenika je i nie sposób już odróżnić go od tych, którzy zasługują na zaufanie. Zasiewając ziarno nieufności, figura nieuchwytnego wroga zmienia obraz społeczeństwa, które z obiektu solidarności staje się źródłem zagrożenia. Dyskurs oraz jego użytkownicy otwierają się tym samym na różnego rodzaju stereotypowe uprzedzenia, a wraz z tym na mowę nienawiści.

Podsumowaniem tych uwag może być spostrzeżenie Karla Poppera, że teorie spiskowe powstają z powodu niezrozumienia złożoności procesów społecznych. Sprzyjającym im środowiskiem są więc uproszczone wizje życia społecznego. Dyskurs Radia Maryja w pełni potwierdza tę tezę. ■

Chcesz wiedzieć więcej?

- Bobrowska E. (2007). *Obrazowanie społeczeństwa w mediach: analiza radiomaryjnego dyskursu*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Tulli M., Kowalski S. (2003). *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*. Wydawnictwo WAB.